Wybory do Rady Nadzorczej Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

Lech Kosiński naszym kandydatem

Załoga wybierze swojego przedstawiciela s. 2

20 lat działalności KHW SA

Jubileusz w cieniu kryzysu

Było pięknie, jest nie najlepiej, może być... s. 9

CZERWIEC
2013
NR 6 *(117)*

ISSN 1425-8021

ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ NAJWAŻNIEJSZY JEST CZŁOWIEK

Solidarność Górnicza

GAZETA SEKCJI KRAJOWEJ GÓRNICTWA WĘGLA KAMIENNEGO NSZZ „SOLIDARNOŚĆ” www.solidarnoscgornicza.org.pl

Odwołać panią burmistrz, ocalić kopalnię

Solidarność z kolegami walczącymi o dalsze istnienie dobrze funkcjonującej kopalni ściągnęła do Brzeszcz górników reprezentujących wszystkie główne organizacje związkowe działające w branży.

strona 3

Fotoreportaż z manifestacji w Brzeszczach

strona 6-7

Górnicy z PG Silesia przeciwni wariantowi A drogi S1

Dariusz Dudek, Przewodniczący komitetu społecznego Silesia Walcząca spotkał się 20 czerwca br. z Dyrektor GDDKiA Oddział w Katowicach Ewą Tomala-Borucką. Spotkanie dotyczyło planowanej drogi ekspresowej S1 i kontrowersyjnego wariantu A.

Na spotkaniu przewodniczący Dudek przekazał na ręce dyrektor Boruckiej pismo wyrażające po raz kolejny stanowczy sprzeciw wobec planów budowy drogi przez tereny wydobywcze PG SILESA oraz wykaz wszystkich podjętych dotąd uchwał, w których swój sprzeciw wyraziły również regionalne jednostki samorządowe, powiatowe, gminne oraz związki zawodowe. Pismo zostało skierowane również do wglądu Ministra Transportu Budownictwa i Gospodarki Morskiej Sławomira Nowaka, Ministra Gospodarki Janusza Piechocińskiego oraz Dyrektora Departamentu Górnictwa Ministerstwa Gospodarki Maciej Kaliski.

Silesia Walcząca zapowiada, że nie podda się w walce o utrzymanie miejsc w pracy w PG SILESIA, a tym samym podejmie wszelkie możliwe kroki w celu zablokowania budowy drogi S1 w wariancie A.

więcej s. 4

KOMENTARZ

Jarosław Grzesik

Antywęglowa krucjata samorządowa

NA WSTĘPIE mojego komentarza chciałbym podziękować wszystkim członkom górniczej Solidarności, którzy 6 czerwca wsparli naszych kolegów z kopalni „Brzeszcze". Już dawno nie byłem świadkiem tak spontanicznego wyrazu zawodowej solidarności. Ulicami Brzeszcze przeszli członkowie prawie wszystkich naszych komisji zakładowych. We wspólnym proteście maszerowali przedstawiciele niemal wszystkich organizacji związkowych działających w polskim górnictwie. Tysiące górników stworzyło żywy dowód znaczenia hasła „wszyscy za jednego, jeden za wszystkich".

Nie ma innego wyjścia, musimy być razem w obliczu tak skomasowanego ataku na polskie górnictwo, polski węgiel. Musimy się zmagać nie tylko z arogancją i niekompetencją władz państwowych, która chce pozbawić nas nie tylko uprawnień do wcześniejszych emerytur, ale już także i miejsc pracy, bo wspomnę niedawne słowa wiceministra Tomasza Tomczykiewicza „Wiemy, że niektóre zakłady wydobywcze są trwale nierentowne. Odważne decyzje należeć będą do zarządów i rad nadzorczych". Coraz częściej jesteśmy świadkami potyczek kopalń z samorządowcami. Jeszcze niedawno górnictwo toczyło batalię z gminami górniczymi o tzw. podatek od wyrobisk górniczych. Przed drapieżnością samorządowców prowadzącą do nieuchronnej likwidacji większości kopalń uchronił górnictwo Trybunał Konstytucyjny, który uznał, że kopalniane chodniki nie są budowlami i z tego tytułu jako całość nie powinny podlegać takiemu opodatkowaniu. Odetchnęliśmy, ale gdzieniegdzie władza samorządowa wciąż daje się we znaki.

Sam niedawno przeżywałem w rodzimym Bytomiu batalię z prezydentem miasta, któremu najwyraźniej zależało na likwidacji kopalni, nie bacząc na skutki społeczne z tym związane. Całe szczęście, że udało się w Bytomiu przeprowadzić referendum, w którym większość głosujących mieszkańców opowiedziała się za odwołaniem Piotra Koja z funkcji, bo inaczej różnie to się mogło skończyć.

Niestety, antywęglowa krucjata śląskich samorządowców zatacza coraz szersze kręgi. Problemy na styku z lokalnymi władzami mają kopalnie „Brzeszcze", „Sośnica-Makoszowy", „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie". Jeśli samorządowcy nie dogadają się z przedstawicielami kopalń i nie dojdą z nimi do porozumienia to wówczas dalsze funkcjonowanie wspomnianych zakładów górniczych może stanąć pod znakiem zapytania.

Samorządy walczą o pieniądze, bo rząd raz za razem pozbawia ich środków z budżetu centralnego równocześnie przerzucając na nie coraz więcej zadań. Można więc zrozumieć, że bez umiaru wyciągają rękę po górniczą kasę. Jednak działania, które prowadzą do likwidacji kopalń, a w każdym wymienionym przypadku tak się dzieje, to działanie na własną szkodę. I tego już zrozumieć się nie da.

LECH KOSIŃSKI

– kandydat z wyboru załogi do Rady Nadzorczej Jastrzębskiej Spółki Węglowej S.A.

W ZWIĄZKU z rezygnacją pełnienia funkcji członka Rady Nadzorczej JSW S.A. jednego z przedstawicieli załogi, odbędą się wybory uzupełniające , w dniu 10 lipca 2013 r. Kandydatem NSZZ „Solidarność" JSW S.A., wszystkich związków zawodowych JSW S.A. KWK „Borynia – Zofiówka – Jastrzębie" Ruch Borynia oraz większości organizacji związkowych działających w naszej Spółce jest **Lech Kosiński, wykształcenie wyższe magisterskie, absolwent Akademii Ekonomicznej w Katowicach,** Główny Specjalista Zarządzania Majątkiem, Licencjonowany Zarządca Nieruchomości.

Lech Kosiński ma 55 lat, jest żonaty i ma trójkę dzieci. Pracę zawodową rozpoczął w KWK „Borynia" w 1978 roku w Dziale Planowania. W 1987 roku awansował na stanowisko Kierownika Działu Przygotowania i Rozliczeń Inwestycji i od tej pory pracuje na stanowiskach kierowniczych, aktualnie jako Kierownik Działu Administracji. Charakteryzuje się bardzo dobrym przygotowaniem merytorycznym i praktycznym do pracy zawodowej, umiejętnością rozwiązywania trudnych problemów ekonomicznych i społecznych, a jako były członek Rady Nadzorczej JSW S.A. III kadencji posiada niezbędne doświadczenie do pełnienia tej odpowiedzialnej funkcji. Dobrze zna przepisy prawa gospodarczego i aktualne problemy górnictwa i naszej Spółki. **Lech Kosiński dał się poznać jako zdecydowany obrońca praw pracowniczych, nie bojący się wytykać błędy w zarządzaniu JSW S.A.** Będzie nieocenionym źródłem informacji dla załogi odnośnie długofalowych planów rozwoju JSW S.A. oraz zmian organizacyjnych w przedsiębiorstwie, które mogą być zagrożeniem dla pracowników, zwłaszcza w kontekście ciągłego dążenia Zarządu do likwidacji wolnych sobót i wprowadzenia sześciodniowego tygodnia pracy. Jest mieszkańcem Żor i zwolennikiem zapewnienia możliwości dalszego rozwoju wszystkich kopalń JSW S.A., w tym starań o dalsze koncesje na wydobywanie węgla w nowych złożach. **Lech Kosiński zawsze na pierwszym miejscu stawia ochronę miejsc pracy i interesów gospodarczych branży węglowej. Trzeba podkreślić, że Lech Kosiński jest człowiekiem zdecydowanym i odważnym, nie interesują go sprawy wielkiej polityki, tak jak niektórych zarządzających naszym przedsiębiorstwem. Dla niego zawsze najważniejszy pozostaje człowiek i jego problemy jako pracownika. Pamiętajmy, że inni kandydaci są to ludzie z nadania pracodawcy, którzy służyć będą Zarządowi i Prezesowi Zagórowskiemu.**

Głosujmy 10 lipca na Lecha Kosińskiego, to jest nasz kan-

Afera łapówkowa a sprawa kosztów

„Gazeta Wyborcza" doniosła niedawno, że Andrzej J., jedna z najbardziej wpływowych osób w górnictwie, poszedł na współpracę z katowicką prokuraturą i ujawnił, że międzynarodowy koncern produkujący kombajny miał fundusz na łapówki dla dyrektorów kopalni.

WEDŁUG informacji gazety, to były prezes Kopexu - producenta i dostawcy maszyn górniczych. Mężczyzna za ujawnienie informacji i wskazanie innych winnych korzysta z klauzuli bezkarności. J. przyznał, że kierując wcześniej firmą Voest-Alpine, należącej do koncernu Sandvik, dawał lub kazał dawać łapówki - w przeciwnym wypadku jego firma nie otrzymałaby tak dużej ilości zleceń.

„Gazeta Wyborcza" podała, że łączna kwota wręczonych łapówek to 10 milionów złotych. Prokuratura w Katowicach ustaliła, że czterej wysoko postawieni pracownicy kopalń węgla kamiennego i rud miedzi kilkanaście razy mieli przyjąć łapówki za załatwienie kontraktu na dostawę sprzętu lub przyspieszenie płatności. Według dotychczasowych ustaleń śledztwa, proceder miał miejsce w latach 1998-2006.

„Gazeta Wyborcza" cytuje osobę znającą kulisy całej sprawy, według której afera jest największą sprawą korupcyjną w historii polskiego górnictwa, a łączna kwota łapówek może sięgnąć ok. 10 mln zł.

Idąc tym tropem „Rzeczpospolita" podała, że afera może dotyczyć nawet ok. 150 osób. W resorcie gospodarki z udziałem prof. Macieja Kaliskiego, szefa departamentu górnictwa odbyła się nawet narada dotycząca przyszłości zarządzania branżą górniczą w Polsce.

- Za chwilę może się okazać, że górnictwo straci nawet ponad połowę dotychczasowych fachowców na szczeblu kierowniczym – mówi „Rz" osoba znająca sprawę. Zwłaszcza że w dużej mierze chodzi o ludzi, którzy z górnictwem węgla kamiennego związani są od wielu lat. – Być może do właściciela dotarło, że sprawa jest naprawdę poważna – przypuszcza rozmówca z branży.

A dla nas w aspekcie całej tej afery i wielu jej podobnych, ciekawy staje się zwłaszcza wątek, tak bardzo akcentowanych ostatnio na każdym kroku, kosztów w górnictwie. Zarządzający branżą na każdym kroku akcentują konieczność redukcji kosztów (czytaj: kosztem załogi), choć jak widać to wielu z nich przyczynia się bezpośrednio do ich wzrostu i to do znaczącego wzrostu. A chyba nikt rozsądny nie wątpi, że problem ustawianych przetargów wciąż w branży węglowej ma miejsce? Czy wobec tego jest ktoś, kto mógłby w świetle tego dokonać uczciwej i rzetelnej analizy kosztów i możliwości ich redukcji?

jac

OPOLE Protest mieszkańców regionu

Tak dla elektrowni. Tak dla Śląska

W piątek 7 czerwca przed opolskim Urzędem Wojewódzki odbyła się pikieta pod haseł „Tak dla elektrowni – Tak dla Śląska" . W manifestacji uczestniczyli m.in. reprezentanci wszystkich związków zawodowych.

Związkowcy i działacze akcji obywatelskiej „Tak dla Elektrowni – Tak dla Śląska" zorganizowali w Czarnowąsach pod Opolem protest i blokadę drogi, by poprzeć rozbudowę Elektrowni Opole.

AKCJA „Tak dla elektrowni. Tak dla Śląska" – jest apolitycznym ruchem społecznym mieszkańców Opolszczyzny, którego celem jest doprowadzenie do przywrócenia na listę realizowanych inwestycji rozbudowy Elektrowni Opole o dwa kolejne bloki. Decyzja Rządu o wstrzymaniu tej rozbudowy to zaprzepaszczenie szans na gospodarczy rozwój regionu. Nie powstaną miejsca pracy przy inwestycji ani w samej elektrowni. Potężny zastrzyk gotówki jaka miała być wydana na budowę dwóch nowych bloków, mógł być ogromnym wsparciem dla rynku pracy na całym Śląsku. Zaniechanie uznanej do niedawna za inwestycję strategiczną rozbudowy Elektrowni Opole to gwóźdź do gospodarczej trumny regionu - czytamy w ulotce wydanej przez inicjatorów obrony inwestycji.

Rozbudowa Elektrowni Opole o dwa nowe bloki energetyczne opalane węglem kamiennym miała być bardzo istotną inwestycją z punktu widzenia budowy potencjału energetycznego Polski. Jej koszt szacowano na 11,5 mld zł. Przygotowywana była przez lata. Elektrownia miała być rozbudowana o bloki 5 i 6, o mocy 900 MW każdy. Inwestycja miała służyć zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego kraju, ze szczególnym uwzględnieniem regionu południowo-zachodniego. Budowę miało realizować konsorcjum Rafako, Polimex Mostostal i Mostostal Warszawa. PGE, właściciel opolskiej elektrowni, zdecydowała jednak o wycofaniu się z inwestycji z powodów ekonomicznych.

Na znak protestu w Czarnowąsach pod Opolem stanęło także na początku czerwca miasteczko namiotowe akcji „Tak dla Elektrowni - Tak dla Śląska". Akcja ma lobbować za rozbudową Elektrowni Opole. W skład jej rady programowej weszli parlamentarzyści różnych opcji, samorządowcy, przedstawiciele związków zawodowych działających w elektrowni, przedsiębiorcy i naukowcy, którzy skierowali już list do premiera z petycją o ponowne przeanalizowanie problemu inwestycji w Elektrowni Opole.

Starania opolskich parlamentarzystów, naukowców i samorządowców o rozbudowę elektrowni wspiera Jarosław Grzesik, przewodniczący górniczej Solidarności, który wraz z Kazimierzem Grajcarkiem przewodniczącym Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSSZ Solidarność uczestniczył w debacie eksperckiej, która odbyła się w miasteczku namiotowym w Czarnowąsach.

Grzesik nie przyjmuje argumentów o nieopłacalności inwestycji. - Nam się nigdy, nic nie opłaca. A za jakiś czas się okaże, że inwestorowi zagranicznemu wszystko się opłaca. Za chwilę się okaże, że brakuje polskiej energii, zaczniemy ją ściągać od Niemców, Francuzów. Tymczasem Rosjanie budują nową elektrownię, Białorusini budują tuż za granicą cementownię, a nam się nie opłaca - ironizował Jarosław Grzesik.

Jac

Solidarność Górnicza

Gazeta Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „SOLIDARNOŚĆ"
Adres: 40-286 Katowice, ul. Floriana 7,
tel. 322-539-158

REDAKTOR NACZELNY: **KRZYSZTOF LEŚNIOWSKI**
REDAKCJA: **Marek JURKOWSKI, Jacek SROKOWSKI**
KOLEGIUM PROGRAMOWE: **Roman BRUDZIŃSKI, Marek OSTROWSKI**

DRUK: **Polskapresse sp. z o.o. Sosnowiec**
NAKŁAD: **50 000 egz.**

e-mail: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów oraz listów. Za treść ogłoszeń reklamowych redakcja nie odpowiada

BRZESZCZE: Wielka manifestacja związkowa

Odwołać panią burmistrz, ocalić kopalnię

Ulicami Brzeszcz przeszła 8-tysięczna demonstracja pracowników większości polskich kopalń, którzy głośno sprzeciwili się planom budowy drogi ekspresowej S1 przez pola wydobywcze KWK „Brzeszcze", co grozi likwidacją zakładu zatrudniającego 3 tysiące osób. Protest zakończyło rozpoczęcie zbiórki podpisów pod wnioskiem o referendum w sprawie odwołania władz miasta, popierających budowę S1.

ORGANIZATOREM manifestacji, która wyruszyła sprzed hali sportowej przy ulicy Ofiar Oświęcimia, przemaszerowała obok kopalni, by po niecałej godzinie dotrzeć do Urzędu Gminy w Brzeszczach, był Komitet Społeczny Mieszkańców oraz Pracowników KWK „Brzeszcze" przeciwko budowie drogi S1.

Solidarność z kolegami walczącymi o dalsze istnienie dobrze funkcjonującej kopalni ściągnęła do Brzeszcz górników reprezentujących wszystkie główne organizacje związkowe działające w branży. Bezpośrednią przyczyną ich obecności była tocząca się od wielu miesięcy batalia, mająca spowodować przyjęcie korzystnej dla kopalni lokalizacji drogi ekspresowej S1. Korzystnej, a więc takiej, która ominie obszary złóż węgla kamiennego KWK „Brzeszcze" i pozwoli funkcjonować zakładowi zatrudniającemu 3 tysiące osób przez najbliższych 30 lat. Obecnie, po licznych perturbacjach, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA) bierze pod uwagę dwa warianty, oznaczone literami A i C. - Wariant oznaczony literą C, przecina pola wydobywcze kopalni „Brzeszcze", zabraniając, bo tak się wyraziła GDDKiA, całkowitego wydobywania. Na górze to jest pas rzędu 120 metrów, ale na poziomie 600 metrów jego długość wzrasta do 1150 metrów. My funkcjonujemy na poziomach 740 i 900 metrów, gdzie pas ten liczy sobie 1,5 kilometra, skąd nie wolno nam będzie wydobywać węgla - tłumaczył przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność" KWK „Brzeszcze" Stanisław Kłysz podczas majowego zebrania Rady kompanijnej „S".

Dodatkowym zaskoczeniem dla górników w ostatnim czasie był fakt „wyjścia przed szereg" Zarządu Kompanii Węglowej SA, właściciela „Brzeszcz", który 21 maja wystosował pismo do dyrekcji kopalni w sprawie restrukturyzacji zakładu, choć ostatecznej decyzji o lokalizacji S1 jeszcze nie ma. Według informacji posiadanych przez związkowców, restrukturyzacja ma objąć alokację pracowników do innych kopalń i zmniejszenie poziomu zatrudnienia z 3000 do 1200 osób oraz likwidację oddziałów przygotowawczych. Decyzja Zarządu Kompanii całkowicie zjednoczyła środowisko górnicze, które po niedawnej wypowiedzi wiceministra gospodarki Tomasza Tomczykiewicza na temat zamykania „kopalń trwale nierentownych", jest wyjątkowo wyczulone na jakiekolwiek działania mogące być próbą wprowadzenia tych słów w życie. Strona społeczna jednoznacznie sprzeciwia się takim działaniom. - Nie zgadzamy się na przeniesienie załogi do innych kopalń, bo to nic innego jak rozpoczęcie procedury likwidacyjnej - wyjaśniał dziennikarzom przed rozpoczęciem protestu Stanisław Kłysz.

Manifestacji przemieszczającej się w stronę urzędu gminy towarzyszyła kukła pani burmistrz Teresy Jankowskiej na wózku z obornikiem („wozie służbowym burmistrz gminy Brzeszcze", jak głosił napis umieszczony na pojeździe) oraz liczne transparenty. Pojawiły się hasła wyrażające obawy mieszkańców miasta związane z budową „ekspresówki" i likwidacją kopalni: „Brzeszcze nie chcą być Wałbrzychem", „Radnych pomysły z S1 - do Wisły" czy „S-1. Droga do naszej biedy".

Przed budynkiem urzędu gminy do protestujących zwrócili się związkowi liderzy.

- Przyjechaliśmy tutaj ze wszystkich kopalń: kopalń Kompanii Węglowej, kopalń Katowickiego Holdingu Węglowego, kopalń Jastrzębskiej Spółki Węglowej - są tu górnicy ze wszystkich kopalń w Polsce i przedstawiciele wszystkich związków zawodowych. Jesteśmy tutaj razem, bo wam dzieje się krzywda, bo wam chcą zrobić krzywdę. I wszędzie tam, gdzie będą chcieli zrobić krzywdę polskim górnikom, tam będziemy razem - zapewniał zgromadzonych przewodniczący górniczej „Solidarności" Jarosław Grzesik. - Ten rząd i ten minister [Tomasz Tomczykiewicz - przyp. red. SG] pokazał już niejeden raz, że ma w nosie nas, nas - ludzi pracy, że ma w nosie górników, że ma w nosie hutników, stoczniowców, energetyków i wszystkich. Pokażmy im, że oni są niepotrzebni, a zacznijmy po raz kolejny od działaczy samorządowych. Nie może być tak, że działacze samorządowi będą przeciwko temu, co dzieje się w ich gminie, że będą chcieli likwidować miejsca pracy, że będą chcieli zamykać kopalnie. Powiedzmy im wszystkim „nie!" - apelował.

Oprócz Grzesika, na miejscu obecni byli szefowie m.in. śląsko-dąbrowskich struktur „S" Dominik Kolorz, Porozumienia Związków Zawodowych „Kadra" Dariusz Trzcionka, Wolnego Związku Zawodowego „Sierpień 80" Bogusław Ziętek oraz obydwaj wiceprzewodniczący Związku Zawodowego Górników w Polsce Wacław Czerkawski i Dariusz Potyrała.

Po złożeniu petycji z żądaniem ustąpienia pani burmistrz i rady miasta, gdzie oprócz kwestii związanej z S1 wymieniono cały szereg innych niedociągnięć ze strony włodarzy gminy na poziomie lokalnym, Stanisław Kłysz poinformował, że Komitet Społeczny Mieszkańców oraz Pracowników KWK „Brzeszcze" zainaugurował zbiórkę podpisów pod wnioskiem o przeprowadzenie referendum, w którym mieszkańcy Brzeszcz zdecydują o dalszych losach obecnych władz samorządowych, jeśli te same nie ustąpią. Do tej pory pod wnioskiem podpisało się już ponad pięć tysięcy osób.

ŻĄDANIE

My mieszkańcy Gminy Brzeszcze, pracownicy kopalni Brzeszcze, pracownicy zaplecza gospodarczego, handlowego i usługowego kopalni i gminy, popierający działania Komitetu Społecznego w związku z :

1. Brakiem efektywnych działań zmierzających do obniżenia ceny wody dla mieszkańców gminy.
2. Zaniechaniem działań mających na celu rozbudowę infrastruktury kanalizacyjnej na obszarze całej gminy oraz niepozyskanie na ten cel środków zewnętrznych.
3. Brakiem wystarczającej dbałości o infrastrukturę drogową , nieliczne remonty ulic i chodników.
4. Zapowiedzią obniżenia standardów utrzymania zimowego dróg i zieleni miejskiej
5. Zapaścią kulturalną, likwidacją dożynek gminnych, wigilii samorządowej, gazety lokalnej.
6. Niedofinansowaniem sportu czego efektem jest wycofywanie przez kluby, drużyn z rozgrywek ligowych.
7. Doprowadzeniem do degradacji budynku basenu i obiektów sportowych klubu KS Górnik Brzeszcze.
8. Brakiem w szkołach klas o profilu sportowym.
9. Brakiem adekwatnej do potrzeb bazy sportowej dla dzieci i młodzieży.
10. Polityką antyrodzinną:
    - zwiększeniem kosztów wywozu śmieci dla rodzin wielodzietnych i wielopokoleniowych
    - brakiem żłobka, brakiem miejsc w przedszkolach dla 3 i 4 latków.
11. Olbrzymimi kosztami administracji urzędu i jednostek gminnych
12. Brakiem ochrony wewnętrznego rynku handlu i usług, sprzedażą gruntów pod galerię handlową, niekorzystnym zapisom w planie zagospodarowania przestrzennego w tym zakresie.
13. Stanowiskiem Burmistrza w sprawie przebiegu drogi S1, która w wariancie pozytywnie zaopiniowanym przez Burmistrza Brzeszcz stanowi zagrożenie dla funkcjonowania KWK „Brzeszcze" a tym samym likwidacją miejsc pracy dla mieszkańców gminy, oraz brakiem wpływów do budżetu gminy z tytułu podatków i opłaty eksploatacyjnej.

Żądamy, wobec utraty zaufania społecznego, rezygnacji z zajmowanych funkcji i stanowisk Burmistrza Gminy Brzeszcze, oraz Radnych Rady Miejskiej w Brzeszczach

PG SILESIA Górnicy z Czechowic-Dziedzic przeciwni wariantowi A drogi S1

Przyszłość pod znakiem zapytaniem

KILKA LAT temu Kompania Węglowa SA spisała „Silesię” na straty. Kopalnię uratowali górnicy. Ich determinacja w połączeniu ze związkowym wsparciem pozwoliła stworzyć prywatne przedsiębiorstwo górnicze i przejąć zakład, dając mu „drugie życie”. Dzisiaj przyszłość „Silesii” ponownie staje pod znakiem zapytania. Wszystko przez kontrowersyjne plany lokalizacji drogi ekspresowej S1 - tej samej, której budowa w innym wariancie zagraża funkcjonowaniu KWK „Brzeszcze”.

Dariusz Dudek podczas masówki informacyjnej w sprawie drogi S1.

GDY w 2009 roku czechowiccy górnicy ratowali własne miejsca pracy, tworząc spółkę pracowniczą Przedsiębiorstwo Górnicze „Silesia”, warunkiem pełnego powodzenia ich śmiałego planu było pozyskanie inwestora gotowego włożyć sporą gotówkę w podupadły zakład. Wbrew powątpiewaniom sceptyków, udało się. Zastrzyku finansowego dostarczyła czeska spółka EPH (Energetický a průmyslový holding a.s.), co w roku 2010 pozwoliło na przejęcie kopalni z rąk Kompanii Węglowej. Wkrótce ruszyły przyjęcia do pracy, a stan zatrudnienia wzrósł z 700 do 1600 osób.

Po trzech latach nad wychodzącą z dołka „Silesią” znów zgromadziły się czarne chmury. Tym razem jednak problem leży poza kopalnią: w siedzibie Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (GDDKiA), która wkrótce podejmie decyzję o przebiegu drogi ekspresowej S1 z Mysłowic do Bielska-Białej. Przyjęcie wariantu A, zakładającego jej przebieg przez tereny wydobywcze kopalni, oznaczać będzie odcięcie czechowickiego zakładu od pokaźnych zasobów węgla. Stworzony w 2010 roku plan zagospodarowania złóż wykazał ponad 508 mln ton surowca, co - jak podkreślają związkowcy - oznacza drugie pod względem wielkości złoża węglowe w Polsce. - Jak polskie górnictwo ma konkurować na rynku, jeżeli inwestycje w długoterminowym horyzoncie czasu nie są w żaden sposób zabezpieczane przed takimi sytuacjami? - retorycznie pytają w oświadczeniu, które trafiło do naszej redakcji. Sugerują też, że decyzję powodującą odcięcie kopalni od złóż o znaczącej wielkości należałoby uznać za przejaw niegospodarności na szkodę kraju.

Przy okazji budowy drogi S1, która budzi kontrowersje i w obydwu rozpatrywanych dziś lokalizacjach szkodzi rozwojowi lub wręcz zagraża egzystencji zakładów pracy dających zatrudnienie kilku tysiącom ludzi, pada pytanie o zabezpieczenie się przed podobnymi sytuacjami na przyszłość. - Jeżeli górnicy walczą o swoją kopalnię, jest inwestor, który chce lokować w nią kapitał, a państwo nam to utrudnia, planując drogę na naszych terenach wydobywczych, to o jakiej przyszłości górnictwa w Polsce mówimy? - piszą rozgoryczeni autorzy wspomnianego oświadczenia. Wśród pozostałych szkód, które budowa S1 może przynieść mieszkańcom Czechowic-Dziedzic i okolicznych gmin, wymieniają kwestie: wyburzenia setek budynków mieszkalnych i gospodarczych, uciążliwego hałasu, zanieczyszczenia powietrza oraz trudności komunikacyjnych w poruszaniu się pomiędzy przedzielonymi przez drogę miejscowościami. - Zagrożone zostanie funkcjonowanie gospodarstw rolnych. Pod znakiem zapytania pozostanie dalsze funkcjonowanie jednej ze szkół podstawowych. (...) Droga spowoduje wycinkę ogromnych połaci drzew, zniszczy roślinność, narazi na wyginięcie wiele gatunków zwierząt zamieszkujących oraz żerujących w tutejszych lasach i łąkach - czytamy w dalszej części oświadczenia.

Zaprawieni w boju o własną kopalnię czechowiczanie powołali Komitet Społeczny Pracowników, Współwłaścicieli i Współpracowników PG „Silesia” Sp. z o.o. „Silesia Walcząca” z udziałem członków NSZZ „Solidarność”, który koordynuje działania na rzecz zmiany niekorzystnych rozstrzygnięć dotyczących przebiegu planowanej drogi.

W ciągu miesiąca Komitetowi udało się nagłośnić sprawę i zdobyć poparcie:

- 3200 osób, które podpisały się pod stanowiskiem w sprawie zaniechania budowy drogi ekspresowej S1 w wariancie A,
- Rady Miejskiej w Czechowicach-Dziedzicach,
- Rady Gminy Bestwina,
- Rady Gminy Miedźna,
- Rady Powiatu Pszczyńskiego,
- Rady Powiatu Bielskiego,
- Zarządu Regionu Podbeskidzie NSZZ „Solidarność”,
- Sekcji Krajowej Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność”,
- Komisji Krajowej Związku Zawodowego Górników w Polsce,
- Komisji Krajowej Związku Zawodowego „Kadra”,
- zakładowych organizacji związkowych działających w PG „Silesia”.

Ostatecznej decyzji w sprawie S1 GDDKiA jeszcze nie podjęła. Niezależnie jednak od tego, czy wybierze szkodzący „Silesii” wariant A, czy prowadzący do likwidacji kopalni „Brzeszcze” wariant C, musi się liczyć z faktem, że będzie to działanie podjęte wbrew lokalnym społecznościom i wbrew interesowi sektora gwarantującego Polsce niezależność energetyczną.

mj

HISTORIA Strajk górników z Silesii w 2003 r.

Dziewięć dni i nocy

10 LAT minęło od czasu, kiedy załoga KWK Silesia postanowiła, że w dniu 26 maja 2003 r. po zmianie pierwszej nie wyjedzie na powierzchnie. Powodem tak dramatycznej decyzji były zapowiedzi Kompanii Węglowej, że kopalnia zostanie zlikwidowana. Kolejne zmiany i kolejni górnicy przyłączali się do protestujących i po zmianie trzeciej na dole było już ponad 350 pracowników. Protest trwał do 3 czerwca i na zawsze wpisał się w kartach historii kopalni jak i historii polskiego górnictwa. Nie było w Polsce od czasu Sierszy tak drastycznej formy protestu. W dniu 3 czerwca 2003 roku zostało podpisane porozumienie załoga po dziewięciu dniach i nocach spędzonych w podziemnych korytarzach wyjechała na powierzchnie. Dzięki determinacji załogi udało się zapobiec likwidacji kopalni. Obok publikujemy pamiątkowe zdjęcia ze strajku.

jac

KOMPANIA WĘGLOWA Programy naprawcze dla „Brzeszcz" i „Piekar"

Nie ma zgody na alokacje

BORYKAJĄCA się z problemami finansowymi Kompania Węglowa wdraża program naprawczy, który ma obowiązywać do 2015 r. Przed kilkoma dniami dyrekcje kopalń „Brzeszcze" i „Piekary" przedstawiły zarządowi Kompanii programy restrukturyzacji tych zakładów, w tym plany przeniesienia części załogi.

TRUDNOŚCI spółki wynikają głównie z braku popytu na węgiel. Dziś na zwałach kopalń KW jest jego ok. 6 mln ton. Spółka prowadzi rozmowy z dostawcami maszyn i urządzeń na temat przedłużenia terminów płatności, aby poprawić sytuację finansową. To jednak zdaje się, że nie poprawi wiele bardzo trudnej sytuacji spółki.

Odpowiedzialny za sprawy górnictwa wiceminister gospodarki Tomasz Tomczykiewicz mówił niedawno, że kilka polskich kopalń węgla kamiennego jest trwale nierentownych. Ocenił, że zarządy spółek węglowych nie powinny bać się trudnych decyzji, także tych o likwidacji nierentownych zakładów lub ich części.

Górnicy z Brzeszcz i Piekar obawiają się, że to na nich padło w Kompanii Węglowej, choć nikt w spółce oficjalnie o zamykaniu kopalń nie mówi. Do czasu wypracowania konkretnych rozwiązań spółka nie zamierza ujawniać, jakie rozwiązania znalazły się w dokumentach przysłanych przez szefów kopalń Piekary i Brzeszcze. Nie wiadomo, ile osób ma zostać przeniesionych do innych zakładów, ani do których.

Kopalnia „Piekary" zatrudnia obecnie ok. 2,7 tys. osób, a „Brzeszcze" ok. 3 tys. pracowników. Obie kopalnie wydobywają rocznie ok. 3 mln ton węgla, a o zmniejszeniu takiej wielkości mówili wcześniej przedstawiciele spółki.

Górnicze związki zawodowe alarmują, że przeniesienie części załogi i ograniczenie lub zaprzestanie prac przygotowawczych w kopalniach „Brzeszcze" i „Piekary" może doprowadzić do ich likwidacji w perspektywie kilku lat.

- Programy naprawcze kopalni „Brzeszcze", a było ich już co najmniej kilka zakładały alokację 1-2 tys. pracowników do innych kopalń. Alokacje tej wielkości to de facto likwidacja kopalni. Według naszych wyliczeń, popartych rzetelnymi ekspertyzami, kopalnia, żeby mogła efektywnie funkcjonować musi wydobywać minimum 1,5 mln ton. A żeby uzyskać taką wielkość potrzeba ok. 2,5 tys. osób. Przypomnę, że w 2012 r. kopalnia Brzeszcze wydobyła ponad 2 mln ton, a jej zatrudnienie wynosiło nieco pond 3 tys. pracowników. Nie zgadzamy się zatem na alokację pracowników. Wskazaliśmy natomiast Kompanii Węglowej kierunki możliwych oszczędności. Do końca roku uprawnienia emerytalne będzie posiadało ok. 360 pracowników kopalni. Z tą grupą pracowników kopalnia musi się, niestety, rozstać. Jeśli Kompanii Węglowej zależy mimo wszystko na alokacji pracowników to niech alokuje po innych kopalniach emerytów. To samo dotyczy dziesiątek firm obcych zatrudnionych przez kopalnię. Dlaczego pracownicy kopalni nie mogliby wykonywać tego co robią firmy obce? – daje do zrozumienia Stanisław Kłysz, szef komisji zakładowej Solidarności w Brzeszczach.

Kłysz obawia się, że dyrekcja kopalni Brzeszcze, nie robi już wiele, by wyprowadzić kopalnię na prostą.

- Wykonuje jedynie posłusznie zalecenia Kompanii Węglowej. A dziś dla spółki liczy się jedynie bieżący wynik, zwłaszcza, że kopalnia zainwestowała blisko 100 mln zł w rejon, któremu w wyniku budowy drogi S1 grozi zamknięcie. Nie planuje wydobycia na przyszłość, próbuje jedynie odzyskać zainwestowane pieniądze. Nie zgadzamy się z polityką rabunkową.

Tymczasem węgiel z okolic Brzeszcz planują wydobyć prywatne firmy – czeski właściciel kopalni PG Silesia planuje poszerzyć koncesję na wydobycie węgla sięgając pod „Brzeszcze". Po drugiej stronie kopalni „Brzeszcze" swój zakład wydobywczy chce budować katowicki Kopex.

- Im się opłaci, a nam się nie opłaci? Bzdura – złości się Kłysz.

Negatywne stanowisko wobec programu naprawczego Kompanii Węglowej wyrażają także związkowcy „Piekar". We wspólnym ich stanowisku czytamy m.in.: Związki Zawodowe działające w KWK „Piekary" nie akceptują „Programu restrukturyzacji Kompanii Węglowej S.A. Oddziału KWK „Piekary" w okresie od 2013 do 2015 roku z perspektywą do 2019 roku" z dnia 17.06.2013 – tak w aspekcie społecznym jak i technicznym i ekonomicznym. Przekazany dokument jest zbyt ogólny, brak jest danych , na podstawie których można by określić zasadność założeń i realizacji programu. Zasadnym było by udostępnienie nam wyników przeprowadzonego w tym roku audytu Delloite, który prawdopodobnie szczegółowo pokazuje aktualny stan naszej kopalni we wszystkich obszarach i do którego można by odnieść przekazany nam „Program...". Podtrzymujemy nasze stanowisko, że bez udziału ekspertów zewnętrznych w tworzeniu tak ważnego dla istnienia naszej kopalni dokumentu przekazany nam „Program restrukturyzacji ...." jest mało wiarygodny.

jac

ŻORY Konflikt władz miasta z JSW

Walka na listy

Należąca do Jastrzębskiej Spółki Węglowej kopalnia Borynia-Zofiówka-Jastrzębie chce w przyszłości wydobywać węgiel pod sąsiadującymi z Jastrzębiem Żorami. Przeciwne są władze miasta, według których szkody górnicze mogą zahamować rozwój miasta.

- ŻORY nie wykluczają eksploatacji górniczej na terenie miasta. Jednak zaznaczamy, że pod terenami przeznaczonymi pod zabudowę, czy to mieszkaniową, przemysłową czy usługową, nie można eksploatować na zawał. Taka opcja jest możliwa, owszem, pod terenami leśnymi i rolniczymi i o tym poinformowaliśmy Jastrzębską Spółkę Węglową, na to jest nasza zgoda. Ale nie ma jej, jeśli chodzi o tereny przeznaczone pod zabudowę, i o to obecnie toczy się cały spór - deklaruje Waldemar Socha, prezydent Żor.

W swoim liście otwartym prezydent Żor napisał, że spółka różnymi metodami chce przeciągnąć radnych na swoją stronę - zapraszając na indywidualne i grupowe spotkania (na miejscu i wyjazdowe), obiecując pracę dla bliskich czy dotacje dla klubów sportowych i innych organizacji.

W efekcie żorscy radni odrzucili niedawno wniosek Jastrzębskiej Spółki Węglowej o zgodę na wprowadzenie zmian w planie zagospodarowania przestrzennego i rozpoczęcie prac eksploatacyjnych na terenie miasta. JSW zapowiada, że nie odpuści i zrobi wszystko, aby eksploatować złoża pod Żorami.

JSW w odpowiedzi na odrzucenie przez Radę Miasta Żory wniosku o rozpoczęcie eksploatacji złóż węgla pod miastem wystosowała do nich list otwarty dotyczący przyszłości kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie Ruch Borynia.

We wstępie czytamy: „Sprzeciwiając się wniosku JSW S.A. daliście Państwo sygnał, że nie interesuje Was los pracowników – mieszkańców Żor, pracujących w KWK „Borynia-Zofiówka-Jastrzębie" Ruch „Borynia", która może przestać funkcjonować już w roku 2025."

JSW przypomina, że jest największym pracodawcą w regionie i jednym z większych na terenie kraju – zatrudnia 23 tys. osób, a w całej grupie kapitałowej ponad 30 tys. Negatywna opinia radnych uniemożliwia rozwój spółki, a jej tłumaczenie sugerowania się dobrem mieszkańców JSW uznaje za kuriozalne.

„Niestety mieszkańcom wciąż wmawia się, że planowana eksploatacja będzie prowadzona pod rynkiem i osiedlami, co też jest niezgodne z prawdą. Zgodnie z przedstawionym władzom miasta projektem eksploatacji miałaby ona być prowadzona pod zaledwie 10 procentami powierzchni terenów miasta w części dzielnicy Rój, Rogoźna i Osiny. Nie ma zatem mowy o eksploatacji pod osiedlami, a tym bardziej pod żorskim rynkiem" - podkreśla JSW. Dodaje również, że „Wpływy, jakie zaplanowano na terenie objętym eksploatacją, to I i II kategoria szkód górniczych, a więc najniższe z możliwych. Jest na nie odporny każdy nowo budowany i zabezpieczony budynek". Spółka zobowiązuje się również do naprawy ewentualnych uszkodzeń.

JSW przypomina, że już rok temu zwróciła się do prezydenta Sochy z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach zgody na realizację rozpoznania złoża węgla kamiennego „Żory-Warszowice". Rozpoznanie jest niezbędne do aktualizacji dokumentacji geologicznej złoża oraz uzyskania koncesji na wydobycie kopaliny. Jednak 27 kwietnia 2012 r. prezydent miasta stwierdził brak potrzeby przeprowadzenia takiej oceny. JSW uznała to za zielone światło do rozpoczęcia prac przy drążeniu przekopu badawczego. „W tym kontekście niezrozumiała jest dla nas negatywna opinia Radnych dotycząca kolejnego wniosku JSW o zmianę w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego" - zaznaczają przedstawiciele spółki.

Kończąc list zapewniają, że dalej „będą przekonywać władze Żor do podjęcia rozmów dla dobra mieszkańców nie tylko Żor, ale i całego regionu".

Jednak nie urzędowe sesje, apel JSW czy pismo prezydenta Żor, a szczery list otwarty byłego górnika, Józefa Brzozowskiego z Żor, wywołał najwięcej emocji w dyskusji na temat umożliwienia fedrunku pod Żorami. Józef Brzozowski, mieszkaniec Żor, zaproponował przeniesienie siedziby Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA do Żor! Ale na to szanse są raczej żadne.

jac

OPINIE

Niech się wreszcie dogadają!

Konflikt Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) z gminą Żory wokół zgody na fedrunek Ruchu „Borynia" pod terenami należącymi do miasta komentuje Sławomir Kozłowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w JSW: - Czy ktoś tego chce, czy nie, gospodarczo nasz region w znacznym stopniu opiera się i będzie się opierał na górnictwie. To nie tylko same kopalnie, które zatrudniają tysiące górników, zapewniając utrzymanie im samym oraz ich rodzinom, ale również zakłady funkcjonujące dzięki sektorowi wydobywczemu. To tysiące miejsc pracy. Spółki węglowe wspierają też lokalne samorządy, odprowadzając pokaźne kwoty do budżetów gmin, spod których wydobywany jest węgiel. Radni i pan prezydent Żor powinni wziąć to pod uwagę. W tej chwili wydaje mi się, że na ich opór mogą wpływać inne czynniki niż merytoryczne, na przykład jakieś osobiste animozje pomiędzy samorządowcami a przedstawicielami JSW. Zamiast rozmawiać, próbować dojść do porozumienia, każda ze stron na siłę chce udowodnić, że ma rację. Eksploatacja pokładów zlokalizowanych pod Żorami jest w żywotnym interesie kopalni „Borynia", jak i całej Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Nie mamy pewności co do tego, na ile wydobycie odbywałoby się pod terenami zabudowanymi. Z otrzymanych przez nas informacji wynika, że w ostatnim czasie JSW zmieniła pewne założenia dotyczące eksploatacji w rejonie Żor. Wydobycie miałoby się odbywać na obrzeżach miasta. NSZZ „Solidarność" Jastrzębskiej Spółki Węglowej jest zdania, że strony powinny jak najszybciej się porozumieć. To konieczne, by „Borynia" mogła rozpocząć fedrunek, na czym skorzysta zarówno JSW, jak i miasto Żory oraz cały region.

Wszyscy jesteśmy Brzeszczaninami!

CHWDT, czyli Chorzów Wita Donalda Tuska

W sobotę 29 czerwca otwieramy Śląskie Wkurzone Miasteczko w Parku Śląskim w Chorzowie na Polach Marsowych. Początek godz. 10.30

Nie każde wesołe miasteczko składa się z dwóch zdezelowanych karuzeli, pięciu zardzewiałych huśtawek i diabelskiego młyna. I nie każde tak słono kosztuje. Śląskie Wkurzone Miasteczko jest za darmo, a atrakcje dużo lepsze. Zapraszamy do odwiedzin całymi rodzinami. Wystarczy znać hasło i odzew.

Śląskie WKURZONE Miasteczko

Hasło: **Na szczaw**.
Odzew: **I na mirabelki**.

Gwoździem programu jest możliwość obejrzenia od zewnątrz cyrku Platfusów, który tego dnia zajedzie do Hali Kapelusz, aby zaprezentować program pt. „Kongres Partii". Śląskie Wkurzone Miasteczko stanie w sąsiedztwie Kapelusza. Można będzie z bezpiecznej odległości podziwiać ten cyrk i zupełnie za darmo POśpiewać, POkrzyczeć, POgwizdać i zdrowo się POśmiać. Można będzie też zapytać pewnego pana, jak żyć? O ile BOR nie zgłosi uwag.

Niewątpliwą atrakcją dla gości Śląskiego Wkurzonego Miasteczka będzie możliwość poklepania po grzbiecie zagubionych delegatów na Kongres, zrobienie sobie z nimi wspólnego zdjęcia, a nawet krótkiego filmu. Pokażemy też żelazny numer z repertuaru cyrku Platfusów „Kultura jedzenia śniadań z ciała rozebranej hostessy".

Nie zabraknie też atrakcji kulinarnych z zupą szczawiową i kompotem z mirabelek na czele oraz atrakcji muzycznych, w tym koncertu boysbandu Szczaff i girlsbandu Mirabelki oraz pokazu orkiestry dętej pt. „Burzenie murów Jerycha".

Finałowym akcentem wspaniałej zabawy będzie próba tradycyjnej wymiany zegarków pomiędzy gośćmi Śląskiego Wkurzonego Miasteczka i artystami cyrku Platfusów oraz wręczenie Wielkiej Księgi Podziękowań kierownictwu cyrku.

Wpisy do księgi będą zbierane przez całą imprezę. Można będzie podziękować za Koleje Śląskie, za tanią komunikację miejską, sieć autostrad i szybką kolej, za świetnie płatne miejsca pracy, za skok cywilizacyjny, za zieloną wyspę, za możliwość emigracji zarobkowej, za dostępną dla każdego służbę zdrowia, za miejsca w przedszkolach i wspaniałe szkolnictwo, za mieszkania i za wszystkie inne cuda, które nam obiecano.

(Uwaga! Autor najserdeczniejszych podziękowań otrzyma dodatkową porcję szczawiowej)

Ważne! Gości Śląskiego Wkurzonego Miasteczka uprasza się o niezakładanie krawatów. Chodzi przede wszystkim o to, aby obsługa imprezy nie pomyliła Was z cyrkowymi artystami, a poza tym, jak wiadomo, gość pod krawatem jest mniej awanturujący się, czyli dusi w sobie żale i stresy, co może być przyczyną poważnych schorzeń. Jeśli już musicie coś koniecznie założyć, to załóżcie wesołe maski na twarze. Albo przygotujecie własne, albo skorzystacie z tych, które będą rozdawane przed wejściem do miasteczka.

Wszak cały naród się raduje, gdy kongres Platformy obraduje.

Serdecznie zaprasza

Dyrekcja
Śląskiego Wkurzonego Miasteczka

PRG „ROW”, Kopex-PBSz

Szczęśliwy finał batalii o zaległe pensje

HISTORIA byłych pracowników jastrzębskiego Przedsiębiorstwa Robót Górniczych „ROW” Sp. z o.o., którzy od dwóch lat walczyli o zaległe wynagrodzenia, zakończyła się korzystnym wyrokiem sądu i - co istotne - decyzją komornika nakazującą wypłacenie z postępowania egzekucyjnego dużej części zasądzonych pieniędzy. Przez cały ten czas pełnomocnikiem procesowym, reprezentującym 29 poszkodowanych przed wymiarem sprawiedliwości, był Wojciech Trybuchowski, szef „Solidarności” w Kopex-Przedsiębiorstwie Budowy Szybów SA (Kopex-PBSz).

O PROBLEMACH z terminowym otrzymywaniem świadczeń wynikających ze stosunku pracy przez zatrudnionych w PRG „ROW” opinia publiczna usłyszała sierpniu 2011 roku. Przed siedzibą firmy odbyła się wtedy głośna pikieta pracownicza, która miała zwrócić uwagę na nieuczciwe postępowanie pracodawcy. W tym samym czasie część pracowników postanowiła opuścić PRG, doprowadzając do rozwiązania umów o pracę w trybie artykułu 55 § 1[1]. Kodeksu pracy. Wielu z nich zostało przyjętych do pracy w Kopex-PBSz. Problemem pozostało skuteczne wyegzekwowanie należnych im świadczeń ze strony byłego pracodawcy o łącznej wartości 250 tysięcy złotych. Reprezentowania poszkodowanych przed wymiarem sprawiedliwości podjął się przewodniczący „S” w Kopex-PBSz.

Korzystny wyrok czyli połowa sukcesu

Pozwy o zasądzenie od PRG „ROW” należnych wynagrodzeń za miesiące lipiec i sierpień 2011 oraz odszkodowań za okres wypowiedzenia i za przysługujące pracownikom posiłki regeneracyjne o łącznej wartości 250 tysięcy złotych trafiły do sądu we wrześniu. Sąd Rejonowy w Jastrzębiu Zdroju rozpatrzył je na przełomie roku 2011 i 2012, orzekając o słuszności roszczeń byłych pracowników, a w pierwszym kwartale 2012 roku wyroki uprawomocniły się.

Nadanie wyrokom klauzuli wykonalności nie oznaczało jednak, że poszkodowani otrzymają swoje pieniądze. - Wyrok sądu to tak naprawdę dopiero początek procesu odzyskiwania zaległych wypłat - komentuje Wojciech Trybuchowski. - Wśród pracowników często panuje przekonanie, że wraz z wyrokiem skończą się ich wszystkie dotychczasowe problemy. Niestety, bywa i tak, że odzyskanie zasądzonych pieniędzy jest niemożliwe, bo w kolejce po pieniądze są nie tylko byli pracownicy, ale również Zakład Ubezpieczeń Społecznych czy Urząd Skarbowy - wyjaśnia.

Skuteczna egzekucja należności

Potrzebny był zatem wniosek do komornika Sądu Rejonowego w Jastrzębiu Zdroju o rozpoczęcie egzekucji zasądzonych pieniędzy. - Wcześniejsze moje doświadczenia podpowiadały mi, że egzekucja może być bezskuteczna i trzeba będzie skorzystać z kolejnej możliwości jaką daje prawo i zwrócenia się do Funduszu Gwarantowanych Świadczeń Pracowniczych - relacjonuje przewodniczący.

Ku jego zaskoczeniu, większą część pieniądzy, których wypłatę nakazał sąd, udało się odzyskać już na etapie egzekucji komorniczej.

Docenili związkowe wsparcie

- Cieszę się, że mogłem pomóc ludziom w trudnej dla nich sytuacji. Byli pracownicy PRG „ROW” dostali to, co im się należało z tytułu wykonanej pracy. Dodam tylko, że są u nas nadal, i że docenili związkowe wsparcie, bo wszyscy wstąpili do NSZZ „Solidarność” Kopex-PBSz SA - podkreśla z satysfakcją Wojciech Trybuchowski.

To nie pierwszy przypadek, w którym reprezentowani przez Trybuchowskiego pracownicy dochodzą swoich praw. Związkowiec chętnie podejmuje się roli pełnomocnika procesowego i zaznacza, że robi to bezpłatnie. Do tej pory występował przed wymiarem sprawiedliwości ponad 400 razy, głównie w sprawach przeciwko Zakładowi Ubezpieczeń Społecznych o przyznanie praw do emerytury.

Marek Jurkowski

Byli pracownicy PRG „ROW” docenili związkowe wsparcie w sądowej batalii o odzyskanie należnych im wynagrodzeń. - Wszyscy wstąpili do NSZZ „Solidarność” Kopex-Przedsiębiorstwie Budowy Szybów SA - podkreśla z satysfakcją Wojciech Trybuchowski, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Kopex-PBSz. (fot. Archiwum Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Kopex-PBSz)

KNURÓW-SZCZYGŁOWICE

Nowa łaźnia po latach

Górnicy z KWK „Knurów-Szczygłowice” Ruch „Knurów” doczekali się decyzji o budowie nowej łaźni. To element porozumienia pomiędzy Zarządem Kompanii Węglowej SA a związkami zawodowymi sprzed trzech lat. Z budynku skorzystają 4 tysiące osób, m.in. pracownicy dołowi i dozór. - Gdyby nie upór i twarda postawa związkowców z wszystkich organizacji, dzisiaj „Knurów” pewnie nie miałby łaźni wcale, bo starą sanepid dawno by zamknął - uważa przewodniczący zakładowej „Solidarności” Krzysztof Leśniowski.

PROWADZONE w 2009 roku negocjacje związkowców z pracodawcą przed połączeniem kopalń „Knurów” i „Szczygłowice” nie były łatwe. Brak możliwości wejścia w spór zbiorowy na tle sprzeciwu załóg wobec decyzji Zarządu Kompanii o stworzeniu wspólnej kopalni „Knurów-Szczygłowice” znacząco komplikował sytuację. Przedstawiciele organizacji związkowych postanowili jednak wykorzystać moment i zgadzając się na połączenie, zmusić jednocześnie kierownictwo Spółki do rozwiązania problemów, które przez całe lata „psuły krew” pracownikom obydwu zakładów.

Strona społeczna postawiła konkretne warunki. Znalazł się wśród nich postulat dotyczący poprawy fatalnych warunków sanitarnych, z jakimi mieli do czynienia knurowscy górnicy. „Zarząd Kompanii Węglowej SA podejmie działania zmierzające do modernizacji aktualnej łaźni lub budowy nowej łaźni górniczej na terenie KWK »Knurów«„ - głosił 11. punkt porozumienia łączeniowego.

Podpisane 28 stycznia 2010 roku porozumienie weszło w życie 4 dni później. Przez kolejne miesiące i lata systematycznie realizowano jego zapisy. Uregulowano sprawy płacowe i socjalne, a górnicy zyskali nowe miejsca parkingowe, co również było przedmiotem jednego z punktów podpisanego dokumentu. Jedynym postanowieniem, które wciąż pozostawało na papierze, dotyczyło feralnej łaźni.

Wykonanie projektu nowego, pięciokondygnacyjnego budynku powierzono firmie Nieruchomości Szafron Szendzielorz, zaangażowanej w projekt łaźni dla czechowickiej kopalni „Silesia”. Powierzchnia całkowita knurowskiej łaźni

wyniesie 9568 metrów kwadratowych, a kubatura budynku - 46440 metrów sześciennych. Realizacja inwestycji ma potrwać 28 miesięcy, co oznacza, że zostanie ukończona w 2015 roku.

- Tylko się cieszyć i czekać, aż łaźnia zostanie udostępniona górnikom. Byleby nie okazało się, że ze względu na kryzys ktoś każe budowę wstrzymać - mówi Krzysztof Leśniowski. Optymizm związkowca miesza się z pewnym sceptycyzmem, bo pamięta, jak w „Knurowie” łaźnię już raz budowano. - Było to na przełomie lat osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych. Ale roboty budowlane szybko stanęły. Wykonane fragmenty nowego budynku popadły w ruinę. Mieliśmy za to liczne spory prawne pomiędzy dyrekcją kopalni a wykonawcami, co pracowników specjalnie nie interesowało, bo możliwość kąpieli po pracy w ludzkich warunkach należy im się jak „psu buda” - komentuje.

Pytaniem otwartym pozostaje, ile strat przyniosła pochłaniająca znaczące ilości prądu i wody stara łaźnia, i czy nie są to czasem kwoty, które pozwoliłyby pokryć istotną część kosztów budowy nowej łaźni? Może też bulwersować fakt, że załoga „Knurowa”, jednego z najlepszych oddziałów Kompanii, musiała się dopraszać o łaźnię przez ponad 20 lat.

- Wstyd, że wielu knurowskich górników łaźni z prawdziwego zdarzenia nie doczekało. Przepracowali całe życie, myjąc się w zapuszczonym budynku. Może należałoby ich wszystkich po wybudowaniu nowej łaźni zaprosić, by skorzystali z niej chociaż raz?... - ironizuje Leśniowski.

Marek Jurkowski

JSW Dodatkowa nagroda przed 15 lipca

PRACOWNICY kopalń i zakładów wchodzących w skład Jastrzębskiej Spółki Węglowej SA (JSW) otrzymają nagrodę roczną, będącą odpowiednikiem wypłacanej w ubiegłych latach nagrody z wypracowanego zysku. Podział 90,5 mln zł wśród zatrudnionych według stanu na dzień 31 grudnia 2012 roku nastąpi przed 15 lipca. We wtorek treść regulaminu wypłaty premii zaakceptowali przedstawiciele organizacji związkowych działających w JSW, w tym NSZZ „Solidarność”, i Zarządu Spółki.

Dodatkowym wymogiem otrzymania pieniędzy jest brak nieusprawiedliwionych nieobecności w pracy w 2012 roku. „Bonus” ominie natomiast tych, którzy dopuścili się „zagarnięcia mienia pracodawcy”, „przystąpili do pracy w stanie nietrzeźwości lub w stanie wskazującym na zażycie środków odurzających lub substancji psychotropowych” albo zostali przyłapani na spożywaniu alkoholu lub zażywaniu wymienionych substancji w miejscu pracy.

Wysokość konkretnych kwot zależeć będzie od przynależności zatrudnionego do jednej z czterech grup pracowniczych: pracowników dołowych, pracowników zakładów przeróbczych, pracowników powierzchni lub pracowników. Dodatkowe kryterium stanowi staż pracy. Tutaj dokonano podziału na podgrupy pracujących w JSW: do jednego roku, od jednego roku do trzech lat, od trzech do pięciu lat i powyżej pięciu lat.

Najwięcej otrzyma górnik (pracownik dołowy) zatrudniony przed 1 stycznia 2008 roku - 3750 zł, a najmniej pracownik administracji przyjęty do pracy między 1 października a 31 grudnia 2012 roku - 250 zł.

- To premia za wkład pracy i osiągnięcie dobrego wyniku w roku 2012 - wyjaśnia wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w JSW Roman Brudziński. - Wypłata pieniędzy w tej właśnie formie wzięła się z faktu, że Zarząd nie przewidział nagrody z zysku za rok ubiegły. Ponadto, w trakcie Walnego Zgromadzenia Akcjonariuszy JSW część udziałowców zwracała uwagę na problem związany z księgowaniem „nagród z zysku”. Chodzi o to, że już po zbilansowaniu poprzedniego roku pieniędzy tych nie można zaksięgować jako kosztów działalności, bo wypłaca się środki nie będące kosztami uzyskania przychodu - tłumaczy związkowiec.

O wypłatę nagrody z zysku dla pracowników JSW strona społeczna wnioskowała na początku roku. - Patrząc na wyniki netto z roku 2012, które były o ponad połowę gorsze od tych z 2011, zdawaliśmy sobie jednak sprawę, że o ile w zeszłym roku mieliśmy do podziału 130 milionów złotych, to teraz może to być około 60 milionów. Decyzja Zarządu o przeznaczeniu 90,5 miliona złotych na wypłatę premii jest dla pracowników korzystna, dlatego ją zaakceptowaliśmy - podsumowuje wicelider jastrzębskiej „S”.

KHW 20 lat działalności

Było pięknie, jest nie najlepiej, może być...

20 LAT temu rozpoczął działalność Katowicki Holding Węglowy, spółka uznawana przez lata za lidera wśród firm węglowych w Polsce, która dziś próbuje się odbić od dna.

KIEDY w 2003 roku powstawała Kompania Węglowa pod jej skrzydła trafiły wszystkie śląskie spółki węglowe zajmujące się produkcją węgla energetycznego. Wszystkie poza jedną – Katowickim Holdingiem Węglowym.

Było pięknie...

Na tle pozostałej „piątki" wiążącej koniec z końcem, Holding prezentował się okazale. KHW pierwszy poradził sobie z zadłużeniem wobec ZUS i skarbówki więc uznano, że Holding może pozostać samodzielnym podmiotem. Pod wieloma względami była to wzorcowa spółka węglowa. Holding jako pierwszy producent węgla wprowadził na rynek tzw. kwalifikowane paliwa ekologiczne – ekogroszek Ekoret i ekomiał Eko-fins. Również jako pierwszy zbudował własną sieć autoryzowanych sprzedawców. Jego węgiel z uwagi na wysokie parametry techniczne, zwłaszcza niską obecność siarki był rozchwytywany przez energetykę. Spółka pięła się do góry. Niewiele zabrakło, by KHW jako pierwsza spółka węglowa trafiła na warszawską giełdę. Była to bowiem wola większej części załogi Holdingu. Pod koniec listopada 2007 r. 52 proc. załogi zgodziło się w referendum na upublicznienie części udziałów spółki (ok. 20 – 30 proc.).

Oczywiście w historii KHW nie brakowało także kryzysowych sytuacji. Jedną z nich była kontrowersyjna decyzja o likwidacji sosnowieckiej kopalni „Niwka-Modrzejów" (1999 r.), gdzie „utopiono" dziesiątki miliony złotych poprzez likwidację gotowych, uzbrojonych ścian. Taka była jednak ówczesna polityka rządu AWS-Unia Wolności, więc nie do końca była to samodzielna decyzja zarządu spółki. Każda spółka węglowa miała ograniczyć moce wydobywcze, więc w Holdingu padło na „Niwkę". Do dziś nie brakuje opinii, że w sosnowieckiej kopalni sprzątnięto wiele brudów pod dywan i jej likwidacja nie była całkiem przypadkowa.

...jest nie najlepiej...

Czas jednak pokazał, że w Holdingu od dłuższego czasu po cichu zamiatano wiele innych brudów pod przysłowiowy dywan, wiele spraw tuszowano, tak by nie ujrzały światła dziennego.

W popularnej Wikipedii przy notatce poświęconej Holdingowi widnieje zdanie „Katowicki Holding Węglowy produkuje rocznie około 17,5 mln ton wysokojakościowych sortymentów handlowych węgla". Niestety ten wpis jest już bardzo nieświeży, bo takim wynikiem produkcyjnym spółka mogła pochwalić się co najmniej 6-7 lat temu, od tego czasu systematycznie spada wydobycie kopalń należących do Katowickiego Holdingu Węglowego. Obecnie faktycznie oscyluje ono wokół 12-13 mln ton rocznej produkcji. Twierdzenie, że jest to efekt niesprzyjających warunków geologicznych – a tym argumentem od dłuższego czasu posługiwało się kierownictwo KHW – to tylko częściowa prawda. W dużej mierze, jak twierdzą ci, którzy pracują na co dzień w kopalniach Holdingu, jest to efekt błędów organizacyjnych, a często zwykłej niekompetencji osób decyzyjnych.

Kłopoty finansowe firm górniczych wcześniej czy później odbijają się na tak bardzo delikatnych i newralgicznych sferach jak np. BHP. Efektem zaniedbań w KHW był m.in. tragiczny w skutkach wypadek w kopalni „Wujek-Śląsk", który miał miejsce 18 września 2009 r. W wyniku wypadku śmierć poniosło 20 górników. Po wygaszeniu pożaru powołani przez śledczych biegli sprawdzili stan techniczny podziemnego sprzętu, w szczególności urządzeń przeciwwybuchowych. Okazało się, że przez dłuższy czas nie były one konserwowane, a następnie naprawiane. W efekcie tych zaniedbań straciły parametry przeciwwybuchowości. I to tylko część stwierdzonych nieprawidłowości.

Dosłownie na dniach katowicka prokuratura skierowała do sądu akt oskarżenia przeciwko 56 pracownikom kopalni Wujek- Śląsk, w tym wobec dyrektora kopalni. Odpowiedzą za narażanie życia górników, poświadczenie nieprawdy w dokumentach i naruszenie praw pracowniczych.

Coraz większe trudności finansowe Holdingu zmusiły kierownictwo spółki do poszukiwania środków finansowych, które nie tyle umożliwiłyby sfinansowanie koniecznych inwestycji co pozwoliłyby zachować spółce płynność finansową. Pierwszym zrealizowanym pomysłem były tzw. obligacje węglowe. Spółka zamiast spłacać swoje zobowiązania gotówką spłacała je surowce z dość wysokim dyskontem, czyli swoistym upustem cenowym. Pomysł ten od początku wzbudzał sporo kontrowersji, bo obligacje węglowe w istocie niewiele różniły się od kompensat (towar za długi), które doprowadziły górnictwo do ogromnego zadłużenia. Kolejnym sposobem na wyjście z kłopotów finansowych były już zwykłe obligacje finansowe. W ubiegłym roku Katowicki Holding Węglowy SA podpisał z konsorcjum pięciu banków umowę dotyczącą emisji obligacji zwykłych na kwotę 1 mld 25 mln zł.

...może być...

Dziś, w sytuacji spowolnienia gospodarczego spłata obligacji staje się palącym problemem. Z powodu spadku cen węgla średnio o 5-6 proc. i niższego od założeń wydobycia, tegoroczne przychody Holdingu będą ok. 200 mln zł mniejsze od przewidywań. Spółka nie widzi jednak zagrożeń dla spłaty wartych ponad 1 mld zł obligacji.

I lepiej w tym miejscu przerwać wszelkie dywagacje i spekulacje, a życzyć załodze Katowickiego Holdingu Węglowego tylko samych dobrych scenariuszy.

Jacek Srokowski

HISTORIA W SKRÓCIE

- Katowicki Holding Węglowy SA powstał 29 czerwca 1993 roku w wyniku połączenia jedenastu kopalń będących Spółkami Akcyjnymi Skarbu Państwa. W skład utworzonej Spółki weszły kopalnie: „Katowice", „Kazimierz-Juliusz", „Kleofas", „Murcki", „Mysłowice", „Niwka-Modrzejów", „Staszic", „Śląsk", „Wesoła", „Wieczorek", „Wujek",
- w 1996 roku kopalnie „Katowice" i „Kleofas" zostały połączone w jedną - pod nazwą KWK „Katowice-Kleofas",
- w 1996 roku kopalnie „Kazimierz-Juliusz" i „Niwka-Modrzejów" zostały wyłączone ze struktury KHW SA, jako odrębne spółki z ograniczona odpowiedzialnością,
- w 1999 roku postawiono w stan likwidacji Ruch II KWK „Katowice-Kleofas" (d. kopalnię „Katowice") oraz KWK „Niwka-Modrzejów",
- w 2004 roku zakończono wydobycie w KWK „Katowice-Kleofas",
- w 2005 roku połączono kopalnie Śląsk" i „Wujek" w jeden zakład górniczy KWK „Wujek",
- w 2007 roku połączono kopalnie „Mysłowice" i „Wesoła" w jedno centrum wydobywcze „Mysłowice-Wesoła",
- w 2008 roku z szybu „Sas" dawnej KWK „Mysłowice" wyjechała ostatnia wydobyta tam tona węgla,
- w 2010 roku połączono kopalnie „Murcki" i „Staszic" w jedną KWK „Murcki-Staszic",
- obecnie KHW SA posiada 4 kopalnie" „Murcki-Staszic", „Mysłowice-Wesoła", „Wieczorek" i „Wujek". KWK „Kazimierz-Juliusz" działa jako odrębna spółka z o.o. wchodząca w skład Grupy Kapitałowej KHW SA.

OPINIE

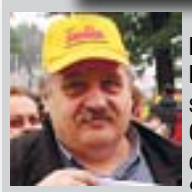

Ryszard Baczyński, szef Zakładowej Organizacji Koordynacyjnej NSZZ Solidarność przy KHW SA (KWK Wieczorek)
Sukcesem jest to, że jesteśmy, że działamy, choć na początku działalności Katowicki Holding Węglowy zatrudniał ponad 40 tysięcy ludzi, a dziś już tylko ok. 17 tysięcy. Problemy Holdingu rozpoczęły się z momentem centralizacji zarządzania. Kopalniom brakuje gospodarzy z prawdziwego zdarzenia, którzy byliby w stanie ocenić właściwie sytuację i podjąć stosowną decyzję. Oczywiście są tego i dobre strony, bo kopalnie przestały z sobą konkurować. A co dalej? Jakąś nadzieją, światełkiem w tunelu są prace nad nowoczesnymi technologiami, bo może dzięki nim wydobycie węgla stanie się bardziej efektywne niż obecnie.

Piotr Bienek, wiceprzewodniczący górniczej Solidarności (KWK Wujek ruch Śląsk)
Kiedy nasza spółka była holdingiem z prawdziwego znaczenia tzn., kopalnie posiadały dość dużą swobodę w podejmowaniu decyzji, to wówczas Katowicki Holding Węglowy był najlepszą spółką w polskim górnictwie węglowym. Kiedy spółka została scentralizowana rozpoczęło się powolne schodzenie w dół. Brakuje szybkiego, dynamicznego działania, bo zanim cała maszyna pod nazwą „Damrota" ruszy, szanse na powodzenie przedsięwzięcia drastycznie maleją. Niestety, z poziomu centrali nie wszystko jest zauważalne.

Obecnym i byłym pracownikom i współpracownikom Katowickiego Holdingu Węglowego, firmom współpracującym z nami, ich kierownictwom i załogom, dziękuję za 20 lat wspólnych kontaktów.
Życzę serdecznie wielu sukcesów w codziennym trudzie i wspólnych staraniach, spokoju ducha, szczęścia w życiu i zdrowia.
Zaś wszystkim, którzy włączając prąd, uruchamiając ogrzewanie korzystają z węgla życzę, by mogli to robić do czasu aż zostanie znalezione tańsze źródło energii, które zdoła go zastąpić. Czyli przez wiele kolejnych lat.

Prezes Zarządu KHW SA
Roman Łój

KATOWICKI HOLDING WĘGLOWY SA

SPORT Mistrzostwa Polski Górników w Skacie

Piekuś Suble zgarnął pulę

Klub skatowy Piekuś Suble Tychy zdominował tegoroczne Mistrzostwa Polski Górników w Skacie wygrywając w klasyfikacji drużynowej, a jej reprezentant Mariusz Mordak zwyciężył w klasyfikacji indywidualnej zawodów.

Mistrzostwa, których organizatorem był już tradycyjnie katowicki klub Amicus związany z KWK Staszic, odbyły się w Centrum Kultury w Katowicach-Giszowcu. Startowało w nich 297 zawodników z 45 klubów. Honorowym gościem mistrzostw górników był Kazimierz Grajcarek, przewodniczący Sekretariatu Górnictwa i Energetyki NSZZ „Solidarność". To właśnie Sekretariat Górnictwa i Energetyki był sponsorem pucharów i nagród.

- Chętnych do startu w mistrzostwach było co najmniej dwa razy więcej zawodników, ale nie byliśmy w stanie przyjąć większej ilości zgłoszeń z uwagi na ograniczoną

ilość miejsc – mówi Piotr Czypionka, prezes Amicusa, na co dzień szef zakładowej komisji NSSZ Solidarność przy KWK Murcki-Staszic Ruch Staszic.

Zawody miały otwarty charakter, więc do udziału w nich mogli zgłosić się nie tylko górnicy. I tym razem zwycięzcą zawodów nie okazał się górnik.

- Nie pracuję w kopalni, ale mam za to wykształcenie górnicze – przyznaje Mariusz Mordak. Za to część jego drużyny tworzą byli górnicy.

Dodajmy jeszcze, iż w mistrzostwach uczestniczyło kilka zawodniczek, wśród których najlepsza okazała się Monika Gajda z LKS FORTECA Świerklany.

jac

Klasyfikacja indywidualna

1	MORDAK MARIUSZ	PIEKUŚ SUBLE Tychy	3366 pkt
2	LAMPA PIOTR	CHEMIK Siemianowice Śl.	3182
3	BARTAS PIOTR	VEGA-MIFAMA Mikołów	3093
4	KARBOWSKI JAN	SZOMBIERKI Bytom	3050
5	GIZA STANISŁAW	MDK Zawodzie	2953
6	POLACZEK HENRYK	SILESIA Tarnowskie Góry	2933
7	MAROŃSKI JAN	KS CHSM Chorzów	2875
8	SZYSZKA GRZEGORZ	SK BARBARA Chorzów	2821
9	PIEKUŚ ARTUR	PIEKUŚ SUBLE Tychy	2787
10	PIEKARCZYK STANISŁAW	SILESIA Tarnowskie Góry	2756

Klasyfikacja drużynowa

1		PIEKUŚ SUBLE Tychy	9387 pkt
	MORDAK MARIUSZ	PIEKUŚ SUBLE Tychy	3366
	PIEKUŚ ARTUR	PIEKUŚ SUBLE Tychy	2787
	LANGNER EUGENIUSZ	PIEKUŚ SUBLE Tychy	1627
	ŁAPA KRYSTIAN	PIEKUŚ SUBLE Tychy	1607
2		SZOMBIERKI Bytom	9164
	KARBOWSKI JAN	SZOMBIERKI Bytom	3050
	KIEROŃSKI ANDRZEJ	SZOMBIERKI Bytom	2325
	KOKOT EUGENIUSZ	SK BARBARA Chorzów	2278
	GEMBUS JERZY	SZOMBIERKI Bytom	1511
3		KS MOSiR Cieszyn	9040
	JABŁOŃSKI JACENTY	KS MOSiR Cieszyn	2467
	JABŁOŃSKI PAWEŁ	KS MOSiR Cieszyn	2454
	HERMAN PAWEŁ	KS MOSiR Cieszyn	2403
	PACHOLCZYK PIOTR	KS MOSiR Cieszyn	1716
4	WYRSTAL	8939	
5	JUBILAT Jastrzębie	8864	
6	CHEMIK Siemianowice Śl. II	8764	
7	KWK BOLESŁAW ŚMIAŁY Łaziska	8756	
8	CHSM Chorzów	8677	
9	GRIN Siemianowice	8625	
10	SOKÓŁ Wola	8600	

OPINIE Bogdan Marcinkiewicz Poseł do Parlamentu europejskiego

Nowa polityka energetyczna Unii Europejskiej do 2030 roku

W ciągu ostatnich 5 lat ceny energii w UE wzrosły znacząco, czyniąc Europę jednym z najdroższych miejsc przemysłowych na świecie. Załamał się system dopłat do bardzo drogich, choć najczystszych źródeł energii z wiatru, wody i słońca. Koncerny odchodzą od tej produkcji, bo bez dotacji i wsparcia staje się ona zbyt droga i nieopłacalna.

Otwierając 20. Europejski Stół Węglowy Poseł do Parlamentu Europejskiego Bogdan Marcinkiewicz przypomniał proces ewolucji polityki energetycznej Unii Europejskiej w ciągu ostatnich 5 lat. W szczególności zwrócił uwagę na Pakiet Klimatyczno-Energetyczny z jego celami 20/20/20, który był następstwem trudnych negocjacji, dzięki którym kraje członkowskie osiągnęły akceptowalny przez wszystkich kompromis.

„Najwyższa pora na obudzenie się z energetycznego letargu. Musimy zacząć pozytywnie myśleć o dostępnych w Europie, jaki i w Polsce zasobach energetycznych oraz o taniej energii. Niestety, pomimo że Europa traci swoje przewodnictwo technologiczne w dziedzinie CCS, a nawet technologii odnawialnych, Komisja twardo stoi na froncie walki klimatycznej, wzywając cały świat do przestrzegania swojej polityki i wprowadzenia wiążących celów. W trakcie ostatniego głosowania w Parlamencie dotyczącego back-loadingu w kwestii handlu uprawnieniami do emisji ETS, parlamentarzyści pokazali, że już nie zgadzają się z polityką klimatyczną Komisji. Dyskusja w Radzie może być inna, a członkowie Parlamentu będą mogli utrzymać swoje opozycyjne stanowisko jedynie ze wsparciem krajów członkowskich." – powiedział śląski Poseł.

Pomiędzy rokiem bazowym Protokołu z Kioto, czyli 1990, a rokiem 2010 globalna emisja wzrosła o olbrzymie 46%, podczas gdy za ten sam okres czasu, emisja CO2 w UE była w ogromnej części stała i przy poziomie 13%, stanowiła relatywnie mały udział całkowitej emisji światowej. Dodatkowo, polityka klimatyczna UE sprowokowała wyciek emisji, który nawet powiększa wzrost emisji i zmiany klimatyczne, mimo że unijna polityka klimatyczna powinna zapobiegać zmianom klimatycznym.

Podczas swojego wystąpienia Paweł Smoleń, Prezydent Euracoal zauważył, że „Europa potrzebuje rynku technologii niskowęglowych, który nie faworyzuje żadnej konkretnej technologii. Celem jest redukcja emisji po najniższych możliwych kosztach dla społeczeństwa, a stopniowe znoszenie dopłat do energii odnawialnej będzie częścią tego procesu. Zastępowanie starych elektrowni nowymi może obniżyć emisje o 1/3, a nawet więcej. Potrzeba dalszych badań by upewnić się, że Europa utrzyma swoją pozycję światowego lidera jutro."

W przyszłości nie tylko globalne zapotrzebowanie na energię wzrośnie, ale wzrost również będzie notować zależność UE od importowanych paliw kopalnych. Dlatego Polska wybiera prawidłową ścieżkę w kwestii rozwoju swojego przemysłu węglowego. W 2011, prawie 90% elektryczności produkowanej w Polsce była oparta na węglu kamiennym lub brunatnym. Szacunki mówią, że zapotrzebowanie na węgiel energetyczny będzie nadal wzrastał do roku 2030.

„Tym samym Kompania Węglowa S.A. wykorzystuje tę sytuację rozwijając własną działalność. Roczna wydajność produkcyjna to ok. 40 mln ton, przy zatrudnieniu ok. 60 000 pracowników. Przez ostatni rok, Spółka zracjonalizowała swoje koszty produkcji oraz spłaciła ponad 88% zobowiązań odziedziczonych po poprzednich kopalniach, które zostały przekształcone i wchłonięte przez Kompanię. Zamiarem Spółki jest wybudować elektrownię opalaną węglem o najwyższej możliwej sprawności energetycznej oraz nowej kopalni węgla kamiennego w Zagłębiu Lubelskim, celem wspierania krajowych dostaw energii. Planuje się ukończyć budowę 1 000 MW elektrowni przy kopalni Ruch II do roku 2019, o zdolności produkcyjnej 5-7 TWh rocznie i konsumpcji węgla na poziomie około 2.5-3.5 Mt. Koszty inwestycyjne oszacowano na 1.5 mld euro." – mówił Dr Filip Grzegorczyk.

Podsumowując spotkanie Poseł Bogdan Marcinkiewicz podkreślił, że „w obecnej sytuacji trzeba odpowiedzieć

sobie na pytanie, jak pogodzić narodowe polityki energetyczne ze zintegrowanym rynkiem energetycznym UE? Nie możemy pozwolić przemysłowi przenosić się do Chin lub polegać na tanim węglu amerykańskim zalewającym polski rynek energetyczny. Potrzeba wspólnego wysiłku krajów członkowskich, natomiast przemysł musi stać u ich boku. Jeśli Europa straci swoją przewodnią pozycję w dziedzinie technologii, to przemysł europejski zdecydowanie zniknie. Dyskusja i konsultacje na temat Zielonej Księgi muszą prowadzić do poważnych rozmów w Parlamencie i Komisji, celem zmiany opinii. Europoseł wezwał przemysł do bycia aktywnym w tych dyskusjach."

materiał promocyjny

KNURÓW Pielgrzymka biegowa

Majowe bieganie do Piekar

PO RAZ jedenasty z Knurowa do Piekar Śląskich wyruszyła pielgrzymka biegowa towarzysząca dorocznemu spotkaniu mężczyzn i młodzieńców w tamtejszym Sanktuarium Matki Sprawiedliwości i Miłości Społecznej. Pięciu biegaczy - Adam Hasa, Lesław Kroczyk, Bogdan Leśniowski, Szymon Masarczyk i Edward Włodarski - miało do pokonania dystans 35 kilometrów. W organizację wydarzenia od lat angażuje się Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność" KWK „Knurów-Szczygłowice" Ruch „Knurów".

Maratończycy wystartowali o godzinie 5.35, po błogosławieństwie udzielonym przez proboszcza knurowskiej parafii pw. św. Cyryla i Metodego księdza Andrzeja Wieczorka. - Biegliśmy przez Gierałtowice, Przyszowice, Zabrze, Bytom, by osiągnąć cel końcowy: piekarskie wzgórze - relacjonuje Bogdan Leśniowski. - Po drodze byliśmy witani i pozdrawiani przez zmierzających w tym samym kierunku pątników. Najwyraźniej nasza grupa na dobre wpisała się w obchody piekarskich uroczystości - dodaje.

Majowe bieganie do Piekar w związku z odbywającą się wtedy pielgrzymką stanową mężczyzn i młodzieńców zainicjował knurowski oddział Akcji Katolickiej. Biegacze docierają przed obraz Matki Boskiej Piekarskiej, by pomodlić się za swoje rodziny, członków Związku oraz mieszkańców miasta.

mj

KRZYŻÓWKA

Zaleta, dodatnia cecha		„Malowana …", w wykonaniu K. Stanek	Ludności - z terenów zagrożonych	Płytka zduna	Dziewczyna... na pięciolinii		... głowy, nawał pracy	Stoper	Zatrzęsienie owoców	
Pseudonim Dawidowskiego					Dzieci w mundurkach					
Umywalnia w zakrystii									Przyszedł do Michnika	
… Lubaszenko					Przeciągające się kłótnie					
					Kolejowy – z szynami na górze					
Sir Francis, ang. korsarz	Douglas, grał Spartakusa	Władimir Iljicz ... (Lenin)								Postrach kierowców
Komedia kryminalna Machulskiego		Jan Piotr (zm. 1830), malarz		W nim wcześniak	Z rodziny psowatych; likaon					
					Alkaloid w liściach herbaty					
… górski, ma fioletowe kwiaty							Tworzy szuwary		Chwast polny i ogrodowy	
Założyciel grodu nad Wisłą					Największa z tętnic					
Dzielnica z Cytadelą Warszawską	Jedna z możliwości do wyboru		Na drewnie lub na pulpicie		Wyziewy	Wdzięk, urok				
								Np. NHL		Minerał na oczka
Samochód półciężarowy						Lwica, gwiazda filmowa				
Marianek w „M jak miłość"						Arena otoczona linami				
Uczniowska samowolka		Ojczyzna Henrika Ibsena								
						Kultura, delikatność				

Litery z pól z kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie - myśl Owidiusza.

Rozwiązanie krzyżówki panoramicznej prosimy przesyłać na adres: Sekcja Krajowa Górnictwa Węgla Kamiennego NSZZ „Solidarność", ul. Floriana 7, 40-286 Katowice lub drogą mailową: redakcja@solidarnoscgornicza.org.pl
Wśród nadesłanych odpowiedzi wylosujemy nagrody książkowe. Miłej zabawy.
Rozwiązanie hasła w majowej krzyżówce brzmi: Nadmiar słodyczy budzi niesmak. Nagrody wylosowali: Marta Domagalska z Dąbrowy Górniczej oaz Zygmunt Knapik z Knurowa. Gratulujemy. Nagrody prześlemy pocztą.

Andrzej Szmuc
Kierownik Regionalny Votum S.A.
tel.606 236 583, e-mail: andrzej.szmuc@votum-sa.pl

VOTUM SA

Współpraca Votum SA – NSZZ Solidarność

Minął ponad rok od momentu podpisania umowy o współpracy Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność z Votum S.A. Naszą wspólną drogę rozpoczęliśmy od budowania zaufania tworząc wyjątkowy na polskim rynku pakiet ochrony, który został doceniany przez członków związku. Obecnie posiadamy biuro w siedzibie Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność, które potwierdza bardzo dobre relacje i wiarę w projekty, których celem jest zabezpieczenie poszkodowanych oraz ich rodzin. Razem wychodzimy naprzeciw ludzi tworząc oraz prowadząc szkolenia, spotykając się na festynach, prezentacjach i walnych zgromadzeniach. Nie zapominamy przy tym o imprezach Barbórkowych, gdzie otwarcie i szczerze rozmawiamy o pomocy poszkodowanym, branży, potrzebach oraz tym co nas łączy. Od dłuższego czasu prowadzimy kampanię informacyjną w Tygodniku Solidarność, gazecie Solidarność Górnicza, biuletyn Sedno, na stronach www komisji zakładowych oraz www.solidarnosckatowice.pl

Kolejnym elementem naszej kampanii informacyjnej jest KARTA, zawierająca najważniejsze informacje z punktu widzenia poszkodowanego – kontakt do przedstawiciela oraz numer na bezpłatna infolinię. Naszym celem jest skrócenie od minimum czasu, jak i obiegu informacji pomiędzy poszkodowanym a VOTUM S.A.

„Jest wiele firm w branży odszkodowawczej. Votum S.A to firma, która jako jedyna zapewnia tak szeroki zakres usług, poparty brakiem opłat wstępnych, czy też abonamentów. Jest spółką giełdową, działająca na terenie całego kraju oraz poza granicami. Najważniejsze jest jednak, że działa w sposób etyczny i w profesjonalny. Jako związkowca interesuje mnie, że mamy wspólny cel – pomóc poszkodowanym i ich rodzinom, a przede wszystkim członkom NSZZ Solidarność" – mówi Grzegorz Kuźnicki Przewodniczący Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność KWK Bielszowice w Rudzie Śląskiej, Członek Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ Solidarność.

Czy korzysta Pan z karty?

„Tak!, podobnie jak członkowie związku KWK Bielszowice. Wystarczy, że wykona się jedną czynność i można uzyskać informację w jaki sposób skorzystać z należnych świadczeń".

KWK Bielszowice NSZZ Solidarność Region Śląsko Dąbrowski – Votum S.A

Zapraszamy komisje zakładowe NSZZ Solidarność Regionu Śląsko -Dąbrowskiego do projektu KARTA.

Komu przysługują świadczenia po stracie osoby bliskiej?

Krąg osób, którym należne jest odszkodowanie za wypadek ze skutkiem śmiertelnym nie jest precyzyjnie określony w przepisach. Kodeks cywilny posługuje się pojęciem „najbliższych członków rodziny" na wskazanie tych osób, którym przyznane powinno zostać odszkodowanie i zadośćuczynienie za krzywdę związaną ze śmiercią bliskiego.

Doprecyzowania powyższego pojęcia dokonało orzecznictwo sądowe. Obecnie nie budzi żadnych wątpliwości, że do wskazanych osób należą:

- małżonek;
- dzieci;
- rodzice;
- rodzeństwo;
- długoletni partner

Co ciekawe powyżej wskazany krąg osób najczęściej występujących z roszczeniami może zostać znacznie rozszerzony. Odszkodowanie należy się bowiem najbliższym członkom rodziny, którzy wcale nie muszą być ze zmarłym w bliskim stopniu pokrewieństwa.

RYDUŁTOWY-ANNA

Jak na Dzikim Zachodzie

W niedzielę 9 czerwca Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy KWK „Rydułtowy-Anna" zorganizowała dla dzieci członków związku wyjazd do Miasteczka Twinpigs w Żorach. W imprezie z okazji Dnia Dziecka uczestniczyło ok. 60 osób.

MIASTECZKO Twinpigs to niezwykle klimatyczne i atrakcyjne turystycznie miejsce. Uczestników wycieczki spotkała wybuchowa mieszanka: doświadczenie kowbojskiego męstwa, indiański spokój, a także meksykańskie szaleństwo.

Dzieciaków przywitała miła lady, która była przewodnikiem po całym miasteczku przedstawiając wszystkie atrakcje, spośród których, każdy znalazł coś dla siebie. Pojedynki rewolwerowców, napady na bank, pokazy na Rodeo, Desperados, Tajemnicze Podziemie - to tylko wybrane atrakcje. Może jednak do końca nie jest to tak dzika kraina, skoro miasteczkowy więzień dla najmłodszych wyczarowywał z kolorowych baloników różne dziwy, a twinpigsowa maskotka z ochotą pozowała do zdjęć.

PG SILESIA

Historycznie i zabawowo

Komisja Zakładowa NSZZ Solidarność przy PG SILESIA w ramach obchodów Dnia Dziecka zorganizowała dla najmłodszych wycieczkę w Jurę Krakowsko-Częstochowską.

WYPRAWĘ rozpoczęło zwiedzania Góry Birów, gdzie przewodnik oprowadzający grupę opowiadał o jej historii, pracach archeologicznych oraz życiu i zwyczajach ludzi tam osiedlonych. Punktem docelowym obchodów Dnia Dziecka było pięknie położone gospodarstwo agroturystyczne w miejscowości Kiełkowice.

- Po przyjeździe na miejsce zjedliśmy wspólny obiad. Następnie rozpoczęliśmy liczne konkurencje i zabawy. Ku uciesze dzieciaków, do wspólnych zabaw dołączyli również rodzice. Podczas imprezy plenerowej uśmiech nie znikał z twarzy naszych pociech a rozgrzane emocje ostudziły ukochane przez dzieci lody. Pieczenie kiełbasek, oraz wręczenie pamiątkowych dyplomów i upominków zakończyło ten radosny dzień – relacjonują uczestnicy wycieczki.

ZG SOBIESKI Zawody wędkarskie z okazji Dnia Dziecka

Uśmiech na twarzy dziecka… bezcenne

W sobotę 1 czerwca na łowisku Grajdołek w jaworznickim Jeleniu odbyły się zawody wędkarskie z okazji Dnia Dziecka. Jak co roku zawody zorganizowała NSZZ Solidarność z Zakładu Górniczego Sobieski. Impreza zgromadziła ponad pięćdziesiąt młodych amatorów wędkarstwa.

DZIECI zostały podzielone na dwie grupy wiekowe: grupa młodsza do lat dziesięciu oraz grupa starszych zawodników powyżej dziesiątego roku życia.

Chociaż chmury szczelnie przysłaniały sklepienie nieba, podczas wędkowania dzieci nie padał deszcz i było w miarę ciepło. Rywalizacja pomiędzy dziećmi trwała dwie godziny. Punktualnie w samo południe sędzia zawodów dał sygnał do zakończenia połowów. Po kilkunastu minutach znane były już wyniki. W grupie młodszych wędkarzy pierwsze miejsce zajął Piotr Fedak, na miejscu drugim znalazł się Mateusz Stanisławski natomiast trzecie miejsce przypadło dla Nikolasa Hendel. W starszej grupie zwyciężył Kacper Odrzywołek tuż obok niego na podium stanął Przemysław Legień natomiast na trzecim miejscu znalazła się Aleksandra Fila.

Każdy z uczestników zawodów otrzymał nagrodę rzeczową, zwycięscy mieli pierwszeństwo w wyborze nagród. Takie imprezy są budujące, to bezcenne móc oglądać ponad pięćdziesiąt uśmiechniętych twarzy. Pamiątkowe puchary oraz dyplomy wręczał Przewodniczący Solidarności z ZG Sobieski Waldemar Sopata.

Przed zawodami dzieci, swe umiejętności zaprezentowali seniorzy. Mistrzem w tym dniu został Kazimierz Fila na miejscu drugim znalazł się Artur Tyrpa natomiast na trzecim miejscu uplasował się Lech Sadowski.

Impreza zorganizowana była dzięki funduszowi socjalnemu ZG Sobieski, gospodarzom stawu Grajdołek, Kołu PZW nr 94 Jeleń oraz sponsorom, bez których nie mogłaby się odbyć impreza na tak wysokim poziomie.

dp

REKLAMA

POWSZECHNA POŻYCZKA
NA OŚWIADCZENIE
NAWET DO 20 000 ZŁ

Pożyczka „Na Oświadczenie" to produkt skierowany dla Członków Kasy którzy: posiadają historię kredytową, uzyskują dochód z tytułu umowy o pracę na terytorium RP albo z tytułu emerytury lub renty. Warunkiem otrzymania pożyczki jest złożenie wniosku pożyczkowego z wymaganymi dla danej grupy Wnioskodawców dokumentami. Kasa zastrzega sobie prawo do uzależnienia decyzji co do udzielenia i wysokości pożyczki, od przedłożenia przez Wnioskodawcę dodatkowych dokumentów (wyciąg z rachunku, pasek z wynagrodzenia, decyzja o przyznaniu świadczenia) oraz od indywidualnej oceny zdolności kredytowej Członka. Liczba dostępnych dla Członka pożyczek – 1 (jedna). Promocja obowiązuje do wyczerpania zapasów.

Do pożyczki stosuje się przepisy ustawy z dnia 12 maja 2011 roku o kredycie konsumenckim (Dz U. Nr 126, poz. 715 ze zm). Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) pożyczki gotówkowej w kwocie 5.400 PLN, spłacanej w 27 równych ratach miesięcznych w wysokości 239,50 PLN, oprocentowanej w skali roku 16,75% z prowizją 10%, tj. 540,00 PLN na dzień 20.06.2013 r. wynosi 35,43%. Całkowity koszt pożyczki wynosi 1.839,82 PLN i zawiera koszt prowizji 540,00 PLN oraz koszt odsetek za cały okres w wysokości 1.299,82 PLN. Całkowita kwota do zapłaty wynosi 7.239,82 PLN. Do założeń przyjęto datę pierwszej spłaty: 20.06.2013 r. oraz datę końca pożyczki: 20.09.2015 r. Dane dotyczące kosztu pożyczki zostały ustalone na podstawie reprezentatywnego przykładu z zabezpieczeniem w formie ubezpieczenia na wypadek zgonu pożyczkobiorcy, którego koszt dla klienta w wieku 51 lat wynosi 233,28 PLN. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 -70 k.c.

www.powszechna-skok.pl
32 301 85 02
POWSZECHNA SKOK